

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 165

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Czeszochowski”
Konta pocztowe, czekowe: Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązują cennik Nr. 1.

Częstochowa, czwartek 13 lipca 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4,- (prócz tego porto 12 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wydział Urzędu Pocztowe w Gen. Gub.

Str. VI.

Przeciwataki niemieckie na froncie inwazyjnym

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 13 lipca. — Naczelna Komenda Niemiec Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 12 lipca:

Bitwa w Normandii rozszerzyła się jeszcze na dalsze odcinki, ogień artyleryjski wzmożił się jeszcze bardziej. Na wschód od Orne nasze wojska wyparły nieprzyjaciela, który wlał się pod Colombelleg, na jego pozycje wyjściowe. — Na południowy zachód od Caen nasz przeciwatak zyskał dalej na terenie. O Eterville toczą się zacęte walki.

Na południe i na południowy zachód od Tilly, wśród wysokich strat, załamały się silne ataki nieprzyjacielskie.

Także na odcinku na północny wschód i na północ od St. Lo załamały się nieprzyjacielskie próby przełamania, podejmowane na szerokim froncie. W kilku miejscach włamania toczą się jeszcze walki. Na zachód od Airel niemieckie wojska pancerne wyparły nieprzyjaciela w kierunku północnym. — Między Vire i Saint Eny, na północny zachód od Le Plessis i na odcinku La Haye du Puits trwają zacęte walki obronne, jednak przeciwnikowi nie udało się uzyskać żadnych istotnych sukcesów.

Na obszarze francuskim zlikwidowano znowu w walce 66 terrorystów. Obszar Wielkiego Londynu znajduje się w dalszym ciągu pod ciężkim ogniem odwrotnych broni „V 1”.

We Włoszech przeciwnik kontynuował swe silne ataki od wybrzeża zachodniego aż po rejon Poggitonsi. Odparto go wśród wysokich, krwawych strat. Punkt ciężkości walk znajdował się wczoraj z obydwu stron Tybru, na odcinku przebiegającym na południe od Cita di Castello. Po huraganowym ogniu artyleryjskim, wśród walk obfitych w straty, udało się przeciwnikowi wtoczyć nasz front o kilka kilometrów w kierunku północnym. Na wschód od Tybru przeciwataki naszych wojsk powstrzymały posuwanie się nieprzyjaciela. Nad wybrzeżem adriatyckim nieprzyjacieli nie kontynuował wczoraj po południu swych ataków.

Na południu frontu wschodniego panowała wczoraj tylko lokalna działalność bojowa. Na Podkarpacku wojska węgierskie skutecznie przeprowadziły pewne przedsięwzięcie zaczepne.

Na całym środkowym odcinku, od Szczary aż po Połock, utrzymywał się silny nacisk nieprzyjacielski. Nasze dywizje, wśród bezustannych ciężkich walk, odsunęły się

na południowej części tego frontu dalej na zachód. W rejonie Baranowic wybitnie wyróżniła się w akcji zaczepnej i obronnej śląska 28-ma dywizja strzelców, pod dowództwem generała-majora van Ziehlberga. Na wschód od Olity nasze dywizje pancerne w przeciwataku powstrzymały napierających bolszewików.

Obrońcy Wilna rozbili w zachodniej części miasta wielokrotne ataki bolszewików i zniszczyli liczne czołgi nieprzyjacielskie. W rejonie między Uciunami a Połockiem, w trwających jeszcze ciężkich walkach, załamały się wśród strat silne ataki bolszewików. Także na południe od Noworzewa są jeszcze w toku zacęte walki.

Eskadry lotnictwa bliskiego wsparcia inwazyjnego, szczególnie na południowy zachód od Wilna i na południowy zachód od Dynaburga, skutecznie w walkach lądowych i zadaty nieprzyjacielowi w toku ataków zniszczonych wysokie straty w ludziach i materiale.

Silna formacja bombowców północno-amerykańskich, pod osłoną gęstego zamurzenia, przeprowadziła wczoraj atak terrorystyczny na miasto München. Artyleria przeciwlotnicza zniszczyła 27 samolotów, w czym 24 czteromotorowe bombowce. W nocy pojedyncze samoloty brytyjskie zrzuciły bomby na rejon nadreńsko-wesfalski.

Zycie w Londynie pod znakiem „V 1”

SZTOKHOLM, 13 lipca. — Jak donosi brytyjska służba informacyjna, „bomby latające” padały także we wtorek po południu i we wczesnych godzinach wieczornych na obszar Londynu i południowej Anglii. Jedna z bomb spadła na rząd budynków, wskutek czego powstały liczne szkody. — Takich „wydarzeń” zaszło jeszcze więcej.

SZTOKHOLM, 13 lipca. — Brytyjska służba informacyjna donosi, że w nocy na środek używano w dalszym ciągu „bomb latających” przeciwko celom, położonym w Anglii południowej.

SZTOKHOLM, 13 lipca. — Bieżące bombardowanie stolicy brytyjskiej przez pekiński niemieckie „V 1” nadaje Londynowi — jak donosi korespondent angielski „Stockholms Tidningen” — coraz charakterystyczny wygląd. Ewakuacja Londynu postępuje dalej. Życie londyńskie pulsuje coraz mniej intensywnie po upuszczeniu wskutek ewakuacji. Również lokale rozrywkowe, z wyjątkiem saloniów tanceznych, świecą prawie że pustkami.

W londyńskich schronach ludowych na dworcach kolei podziemnej, w których dotychczas chroniła się w nocy ludność dzielnic robotniczych, panuje obecnie taki ścis, że publiczność słożona jest, jak śledzie i w dodatku kompletnie pomieszana pod względem społecznym. Można spotkać lordów i wysokich urzędników, czy dyplomatów, śpiących bok przy boku ze stałą klientelą knajp podmiejskich.

GENEWA, 13 lipca. — Po upływie pierw-

szych czterech tygodni ostrzeźniania przez broń „V 1” w prasie londyńskiej zaczynają się zarysowywać pierwsze oznaki wzrastającej niepopularności Churchilla i jego żony. Candidus w dzienniku „Daily Sketch” pisze, że w tych dniach ujawni się odwrót na stronę dawnej popularności Churchilla. Przywódca brytyjskiego ruchu związkowego, nazwał w ubiegły czwartek Churchilla „fasystą” i atakował go na tej płaszczyźnie. Prawie równocześnie ukazała się w angielskich księgarniach i w każdym kiosku gazetowym ulotka, zawierająca te same zarzuty.

Candidus pisze, że w obecnej chwili wznoszą krytyka zwrócona jest nie tylko przeciwko Churchillovi, ale także przeciwko rządowi jako całości. Rządowi, a przede wszystkim jednak Churchillovi, zarzaca się, że zdradził sprawę, w imię której obiecywał walczyć w obecnej wojnie.

Co mówią generałowie francuscy o położeniu swego kraju

VICHY, 13 lipca. — Znany niemiecki uczonec, prawnik, profesor Grimm, wygłosił w Nizzy wobec licznego audytorium prelekcję na temat współpracy niemiecko-francuskiej w nowej Europie. Po skończonej prelekcji zgromadził się szereg generałów francuskich z generałem Durandem na czele, którzy złożyli wspólne oświadczenie, w którym czytamy m. in., co następuje: „Jest to niestety prawda, że generałowie francuscy zdradza swą byli przyczyną niebezpieczeństwa, jakie spotkało Francję. Dziełem tych ludzi jest utrata floty francuskiej, kolonii, ruina i zniszczenie w miastach francuskich, a wreszcie groźba wojny domowej. Uważamy dlatego za rzecz ważną podkreślenie, że nie brak we Francji takich generałów, którzy pragną naprawić te błędy, a mianowicie rzecząc na szale ofiar swe własne życie, jeżeliby okazała się tego potrzeba. Ci generałowie francuscy skupiają się około marszałka Pétaina i jego dzieła. Tym wszystkim, czego od nich żąda honor i historia armii francuskiej, przyczynią się oni dla dobra ojczyzny.”

Gratulacje Führera dla Hachy

PRAGA, 13 lipca. — Z okazji 72-giej rocznicy urodzin prezydenta dr Hachy, wysłał Führer depeszę gratulacyjną, wyrażając w niej nadzieję, że po odzyskaniu zdrowia dr Hacha działać będzie jeszcze przez szereg lat dla szczęśliwej przyszłości narodu czeskiego w nowo uporządkowanej Europie i że doczeka się słusznego uznania za swe państwowe i mądre stanowisko w ciężkich czasach.

Tak oświadczył Montgomery

SZTOKHOLM, 13 lipca. — We wtorek wieczorem — jak donosi brytyjska służba informacyjna — powiedział generał Montgomery w swoim przemówieniu radiowym do wojska: „Od początku inwazyj prowadzimy bez przerwy gwałtowne walki ze zrenym wrogiem, którego zdolności bojowe i zacętość budzić w nas mogą podziw”.

Szczegóły o rewolucji w Kolumbii

GENEWA, 13 lipca. — O rewolucji w Kolumbii nadeszły jeszcze następujące szczegóły:

Liczne garnizony i wybitni oficerowie kolumbijscy zdeklarowali swą wierność dla prezydenta Lopeza. Wiceprezydent Behandía, który również podkreślił swą wierność dla Lopeza, proklamował stan przesilenia, zapowiadawszy przedtem objęcie prezydentury. Na podstawie doniesienia z San Jose, zgłoszenia radiowa w Bogocie zakomunikowała, że wojska, wzięte wzięci nadzw. w prasie i gospodarki krajowej, z Panamą dochodzą wiadomości, że garnizon w Pasto liczy około 5000 ludzi. Wszystkie połączenia między Pasto a resztą Kolumbii, rewolucjonistów przejęli. Minister wojny generał Domingo Espinel potępił powstanie przeciwko rządowi i zapowiedział, że wkrótce będzie on zgnieciony.

Przywódca rewolucji w Kolumbii pułkownik Diego Gil, jak donosi agencja Reuter z Bogoty, jest śledzony przez wojsko rządowe, rząd może do wiadomości, że stanuje nad sytuacją w kraju, a handel rozpoczął znowu normalną działalność.

Paul Morand ambasadorem

BERNO, 13 lipca. — Jak donosi „Tribune de Geneve”, rząd francuski prosił o agrément dla posła w Bukareszcie, Pawła Morand, jako ambasadora w Bernie. Pawł Morand jest już od roku 1913 w służbie dyplomatycznej i jest szczególnie znany jako powieściopisarz.

Wpływy komunistyczne w Algierze

VICHY, 13 lipca. — Donoszą z Algieru, że tamtejszy dziennik komunistyczny „La Liberté” propaguje żądanie, aby mobilizacja objęci byli wszyscy Francuzi, zdolni do noszenia broni, a zamieszkujący na terenie Normandii i to na rzecz Anglików. Jak podkreśla się w Vichy, agitacja ta posiada znaczenie o tyle, że wskutek stalego wzrostu nakładu, coraz to więcej potęguje się wpływ tego organu bolszewickiego w Afryce północnej. Podczas gdy jeszcze w lipcu 1943 r. nakład tego pisma wynosił 25.000 egzemplarzy, to w r. 1944 w miesiącu kwietniu podwyższony był on na ponad 80.000.

Strącono siódmą część bombowców

USA

TOKIO, 13 lipca. — Agencja „Domei” donosi z japońskiego punktu oparcia na środkowym Pacyfiku, że w wyspie Omiyazuka jednostki japońskie spośród ogółem 700 maszyn amerykańskich, które w czasie od 1-go do 10-go lipca wykonywały ataki lotnicze na te wyspy, zestrzeliły 94 samoloty. Reszta samolotów poniosła po części ciężkie uszkodzenia lub też zmuszona została do odwrócenia.

Głos rumuński o sytuacji wojennej

BUKARESZT, 13 lipca. — Dziennik „Ponruca Vremii” pisze: „Rozstrzygnięcie tej wojny uzależnione jest od zniszczenia wojskowego potencjału przeciwnika. Wojnę wygra ten, kto potrafi w stanie nienuarzonym aż do końca zachować swą siłę bojową, aby zadać przeciwnikowi cios ostateczny. Do dnia dzisiejszego ani Anglo-Amerykanom, ani też Sowietom nie udało się w jakimkolwiek miejscu złamać frontu niemieckiego, natomiast musieli oni olbrzymimi ofiarami opłacić swe wypady.”

Jeżeli Anglo-Amerykanie pospieszą się z wyciągnięciem już teraz jakiegokolwiek wniosków z niemieckich ruchów odwrotnych, to perspektywy, wynikającej z tej sytuacji żadna miara nie są dla nich korzystne i nie zezwalają one bynajmniej na to, by mówiono o jakimś zwycięstwie anglo-amerykańskim. Prawda bowiem jest tylko jedna: z alianckich wysiłków wojennych przeciwko Niemcom korzystają wyłącznie tylko Sowiety. Rola Anglo-Amerykanów ogranicza się do tego, że z upoważnienia bolszewików są oni narzędziem do szerzenia anarchoi w Europie, jak również narzędziem imperializmu rosyjsko-bolszewickiego.”

SZTOKHOLM, 13 lipca. — Na marginesie sytuacji, w jakiej znajdują się wojska inwazyjne, pisze współpracownik lotniczy dziennika „Nya Duglitt Allehanda”: „Podczas gdy armia inwazyjna nie rusza się prawie z miejsca, alianci zmuszeni są tracić kosztowny czas, w którym mogło by operować lotnictwo, na ataki przeciwko punktom oparcia lądowych bomb i na terroryzowanie obszarów Rzeczy.”

Współpracownik wspomniany stwierdza, że lotnictwo niemieckie istnieje i odznacza się ono niezrozumiałą potęgą, wbrew bombardowaniu, trwającemu od trzech lat. Co najmniej już czterokrotnie stwierdziła prasa aliancka, że niemiecki przemysł lotniczy właściwie znajduje się już w agonii. Jednakowoż lotnictwo niemieckie działa w dalszym ciągu.

W Aleksandrii w płatek skazano na śmierć — jak donosi agencja Reuter — trzech greckich marynarzy z powodu „buntu”, dwóch na dożywotnie więzienie, sześciu zaś na karę po 20 lat więzienia.

Minister Słowacji przybył do Krakowa

KRAKÓW, 13 lipca. — Szef propagandy rządu słowackiego, pełnomocny minister Tido J. Gaspar, przybył na zaproszenie Generalnego gubernatora, ministra Rzeczy Franka do Krakowa, celem złożenia oficjalnej wizyty w Generalnym Gubernatorstwie.

Minister Gaspar liczy 51 lat. Jest synem administratora majątku ziemskiego w Starini w Słowacji. Po ukończeniu szkoły handlowej wstąpił w roku 1911 do austriackiej marynarki wojennej. Po wojnie służył w szych stronach rodzinnych. W roku 1922 został powołany do Bratysławy, do wydziału prasowego ministerstwa dla Słowacji. Taką samą funkcję sprawował później w słowackim urzędzie krajowym. Po odłączeniu Słowacji od Czech został wybrany jako poseł do pierwszego parlamentu słowackiego. Po skonstruowaniu państwa słowackiego został szefem departamentu prasowego w słowackim Prezydium Rady Ministrów aż do chwili mianowania w

czwercy 1940 r. słowackim chargé d'affaires w Bernie Szwajcarskim. Stamtąd został odwołany, celem objęcia w Bratysławie kierownictwa słowackiego urzędu propagandy. Obok swej działalności w charakterze urzędnika i polityka, minister Gaspar rozwijał także aktywność w dziedzinie artystycznej. Przez dłuższy czas był dramaturgiem słowackiego teatru narodowego, sekretarzem związku literatów słowackich i kierownikiem bratysławskiej grupy czołowej kulturalnej organizacji Słowaków „Matice Slovenska”. Cieszy się on w swej oświeceniowej sławie jako jeden z najbardziej znanych nowelistów. Obok swej działalności politycznej napisał także wiele studia polityczne. Doświadczenia, ubytek w czasie służby morskiej, dąły mu szeroki światopogląd i trafność sądu. Jego nowele zdradzają romantyczne serce autora. Posiada dar patrzenia na życie swych rodaków z miłością i temperamentem i opisywanych go w jego najbardziej charakterystycznych cechach.

Daremna podróż de Gaulle'a

Po załamaniu się Trzeciej Republiki Francuskiej w roku 1940, gdy jej reprezentant, gen. Lebrun, wycofał się w zacisze życia prywatnego, a na czele państwa, na macierzystym terenie francuskim, stanął szef marszałek Pétain, wśród emigrantów francuskich rozgorzała walka o władzę w przyszłości. Zastępca marszałka Pétaina, admirał Darlan, który zlamawszy oficjalnie słowo honoru zbiegł z Włoch na terytorium Algieru, docekal się tam rychłej śmierci, na skutek zamachu ze strony Intelligence Service. Drugi współwładnik gen. Giraud został usunięty w cieniu przez gen. de Gaulle, który w ten sposób zaspokoił swoją ambicję władzy i wysunął się na pierwsze miejsce w obozie emigrantów francuskich. De Gaulle jest przede wszystkim zręcznym dyplomatą, który, jeśli ma to potrzebne, umie zamacnąć wodę dla swych celów. Ponieważ gen. Giraud był protegowanym Londynu i Waszyngtonu, de Gaulle zaofiarował swe usługi Moskwie, a czując za sobą poparcie Kremlu, począł stawiać Anglii i Stanom Zjednoczonym wobec faktów dokonanych, jak np. w Syrii gdzie pewnego dnia polecił zaarrestować wszystkich członków autonomicznego rządu tego kraju. Celem de Gaulle'a, najważniejszym było stworzenie emigracyjnego rządu francuskiego, lecz ani Londyn ani Waszyngton rządu tego nie uznali.

Dzień rozpoczęcia się inwazji był dla de Gaulle'a poniekąd decydującym. Chodziło przecież o to, kto ma objąć władzę na terytorium Francji, jakie aliancie zamierzali zdobyć. Gen. de Gaulle udał się do Londynu, aby tam zabiegać dokola swej sprawy. Czynił to bardzo natarczywie i premier Churchill w jednym ze swych oświadczeń przed Izłą Gmin powiedział: „Pomimo akcji desantowej straciłszy w ostatnich dniach więcej czasu na sprawy de Gaulle'a niż na jakikolwiek inne zagadnienia”. W tym samym mniej więcej czasie prezydent USA na konferencji prasowej oświadczył, że zaprosił de Gaulle'a do Waszyngtonu, lecz mimo to zachowuje odmowne stanowisko w sprawie uznania Komitetu Algierskiego za rząd francuski. Anglo-Amerykanie noszą się z myślą utracenia de Gaulle'a i powołanie na jego miejsce kogoś wygodniejszego dla siebie. W grę ma wchodzić osoba byłego premiera francuskiego Chaux temps, który posiada poparcie masonerii. W jakim stadium znajdują się pertraktacje pomiędzy radami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych a Chauxtempem nie wiadomo. W każdym razie w Algierze obrzuca się go oskarżeniami, że ma zamiar stworzyć nowy rząd francuski w Waszyngtonie. Przed wyjazdem de Gaulle'a do Stanów Zjednoczonych prez. Roosevelt oświadczył, że nie zamierza z nim konferować na temat uznania Komitetu Algierskiego. Stany Zjednoczone nie mają również zamiaru uznać umów, jakie de Gaulle zawarł z Anglikami i Roosevelt wymaga przede wszystkim, aby praca p. gen. Eisenhowera zostały silnie zaznaczone na terenach Francji, okuowanych przez aliantów. Prez. Roosevelt zaznaczył, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli, aby Francuzi mieli jakikolwiek wątpliwość co do faktu, że potrzeby armii okupacyjnych mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

Gdy wreszcie gen. de Gaulle przybył na terytorium Stanów Zjednoczonych, powitano go salwą honorową z 16 dział, jak to przewiduje międzynarodowy kodeks dyplomatyczny dla generałów, zamiast 21 wy-

strzałów armatnich, przysługujących głowie państwa. Przyjęcie w Białym Domu odbyło się przy szklance herbaty, lecz sprawa uznania de Gaulle'a, jako szefa rządu francuskiego pozostała nadal w zawieszaniu. Rezultatem podróży de Gaulle'a jest to, iż musiał przyjąć do wiadomości oświadczenie Roosevelta, że antyrytety Eisenhowera na terenach francuskich zostanie wzmożony, a wojska amerykańskie w żadnym wypadku nie zostaną użyte do zapewnienia władzy reżimowi de Gaulle'a we Francji.

Odwiedziny de Gaulle'a w Waszyngtonie dały Jankesom okazję do wysunięcia żądań terytorialnych pod adresem Francji. Senator Reynolds zażądał w Kongresie USA stajek punktów oparcia dla Stanów Zjednoczonych na Martynice, zaznaczając jednocześnie, że również doskonałymi bazami dla floty północno-amerykańskiej byłyby dwie wyspy francuskie na północnym

Atlantyku, a mianowicie: St. Pierre i Miquelon. Reynolds wysunął projekt, aby Francja odstąpiła te posiadłości Stanom Zjednoczonym na pokrycie swych długów wojennych z lat 1914-18. Inny zwłoc poseł USA do Nowej Kaledonii na Pacyfiku, oraz do Dakaru w Afryce środkowo-zachodniej, gdyż oprowadzenie tych terytoriów od dawna już uważają Amerykanie za sprawę ważną dla siebie życiowo.

Sprawa de Gaulle'a jest kością niezgody pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Podezas gdy Brytyjczycy skłonni są do popierania de Gaulle'a, aby przy jego pomocy stworzyć przychylny dla siebie rząd na przyszłych okupowanych terenach francuskich, Amerykanie zaś nie życzą sobie takiego stanu rzeczy, ani na terenie Francji, ani jej kolonii, a to w tym celu, by rabunek imperium kolonialnego Francji do-

konywany przez nich, mógł się odbywać nadal bez przeszkód.

SZTOKHOLM, 13 lipca. — Stany Zjednoczone wydoskonaliły się na specjalistów w polityce punktów oparcia. Nasampróż wargowały one od Anglików wojskowe punkty oparcia we wszystkich częściach świata, dając im w zamian stare kratownie. Doszły one pod tym względem tak daleko, że wyspa angielska nie jest już po dzień dzień niczym innym, jak tylko amerykańskim punktem oparcia. Stany Zjednoczone potrafiły nawet urządzić sobie punkty oparcia w państwach Ameryki południowej. Obecnie poszukują one dalszych punktów oparcia.

Nie wystarczy już Amerykanom, że w drodze przez Szwajcarię i Szwecję nadlatują nad teren Rzeczy Niemieckiej, że tu zrzucają bomby, aby następnie ładować przysuwano na szwajcarskich i szwedzkich lotniskach wojskowych. Fragnelby oni ponadto uruchomić znów swe samoloty, na których wyładowali przysuwano, aby z nimi powrócić do Anglii. Rzeczy w Bermie i w Sztokholmie odrzućli tego rodzaju insynuacje albowiem zgodzono się na takie propozycje amerykańskie byłoby nie tylko równoznaczne z rezygnacją z neutralności, ale doprowadziłoby ponadto do tego, że Ameryka obsadziłaby wreszcie lotniskami w obu tych państwach swymi bombowcami i użyłaby lotnisk tych jako miejsca startu do wykonywania ataków bombowych przeciwko Niemcom. Przypuszczalnie należało, że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu prowadzić będą odnośnie usiłowania.

Trzy czwarte Lisieux leży w gruzach

VICHY, 13 lipca. — Według sprawozdania klasztoru Karmelitanek w Lisieux w Normandii, opublikowanego w dzienniku „Action Francaise”, trzy czwarte tego miasta zniszczyli Anglo-Amerykanie. Z szeroko rozpościerających się rumowisk zniszczonych domów sterczy tylko jeszcze bazylika Karmelitańska. Szczególnie ciężkie zniszczenia poniósł klasztor Benedyktynek. Pod gruzami tego klasztoru zginęło w ogniu 20 zakonnic.

W liście prywatnym, pisanym przez pewną zakonnicę do swej przyjaciółki w Lisieux w Normandii, którego treść publikuje wspomniany dziennik, czytamy m. in., że w czasie trzech ataków zrzucono na miasto 1000 bomb, z której to liczby 150 spadło w bezpośredniej bliskości bazyliki. Spośród 18.000 mieszkańców zabitych zostało 3.500. 10.000 zaś jest

poszkodowanych wskutek bombardowania. Szczególnie dotkliwie ucierpiała gmina kościelna. W zakończeniu wspomnianego listu czytamy: jakżeż, można pokładać nadzieję w takich „osobowitościach”, którzy osoba dżać będą zapewne tylko ruiny i emantarze.

Przywileje dla żydów w Rzymie

MEDIOLAN, 13 lipca. — Amerykański komendant wojskowy Rzymu, pułkownik Poletti, wysłał pismo na ręce wyższego rebinda stolicy włoskiej, który niedawno temu został dopiero znów wprowadzony na urząd przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne. W piśmie tym zapewnia Poletti, że Stany Zjednoczone również i na przyszłość otaczają będą szczególną opieką rzymską gminę żydowską. Pisze on dalej, że żydom przyzna się cały szereg przywilejów.

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 13 lipca. — Fiński komunikat wojenny z 12. 7. b. r. brzmi: W zachodniej części cięsinny karelskiej panował głównie ogień obustronnej artylerii i miotaczy granatów. Między Suomen vendobka ja Vuoksen odparto miejscowe ataki nieprzyjacielskie.

BERLIN, 13 lipca. — Na obszarze zatok morskich pod Viipuri i Ripolis bolszewicy w tych dniach wśród ciężkich walk z fiński mi i niemieckimi siłami obrony wyrzuciła ustulowali zająć kilka spośród liczących wysp.

W czasie tych akcji ponieśli bolszewicy niesłychanie wysokie straty. Samo tylko zajęcie wysp Teikarin — Saali i Melansarri kosztowało bolszewików ponad 2000 stwierdzonych poległych. Również i sowiecka flota desantowa poniosła bardzo ciężkie straty wskutek działania lotnictwa, artylerii i dział przeciwpancernych.

Kościół katolicki a wojna

LIZBONA, 13 lipca. — Powołując się na kilkakrotnie wypowiedziane zdanie Papieża, że „Kościół katolicki zachowywać się powinien neutralnie w czasie wojny” i że „życzyć by sobie należało pokoju na podstawie pertraktacji”, oświadcza korespondent dziennika „New York Times”, Herbert Matthews, że staje się rzeczą coraz widoczniejszą, iż stanowisko Papieża stanowi źródło kłopotów dla Waszyngtonu i Londynu. Obecność osobistego przedstawiciela Boosevelta, Taylora, w Mięście Watykańskim niewątpliwie przyczyni się do dyskusji nad tym problemem.

W jednym zdaniu

Prezydent Roosevelt oświadczył na pewnej konferencji prasowej, że przyjmie ponowną nominację, która w razie jego ponownego wyboru doprowadzi do czwartej kadencji jego prezydentury.

Bezsensowne twierdzenia brytyjskich agencji prasowych

BERLIN, 13 lipca. — Zastępca szefa prasowego rządu Rzeczy Sündermann, wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie omówił wydarzenia na froncie wschodnim. Zwrócił on uwagę na niesłychane przesadzanie faktów, rozpowszechniane przez stronę brytyjską w związku z wypadkami wojennymi na wschodzie, nie zgodne z prawdziwym stanem rzeczy.

I tak angielska agencja prasowa „Exchange Telegraph” doniosła w dniu 30 czerwca, że zbito do niewoli 50.000 żołnierzy niemieckich, w dniu 3 lipca cyfra ta według tej samej agencji wynosiła 85.000 żołnierzy, a w dniu 5 lipca osiągnęła nawet 200.000. Bezsensowność tych twierdzeń wynika już choćby z doniesień sowieckiego biura informacyjnego, Biuro to mogło w dniu 10 lipca podać zaledwie czwartą część cyfry o jakiejś młwi agencja „Exchange”, mianowicie 50.312.

Jako szczególnie drastyczny przykład przesady angielskiej wymienił Sündermann rzekomą liczbę jeńców, podaną przez agencję „Exchange” w dniu 7 lipca na 10.000, podczas gdy bolszewicy donieśli w tym samym dniu tylko o 3.000 jeńców.

Bardzo charakterystycznym dla dowolnej angielskiej akrobacji cyframi jest także sposób, w jaki traktują oni rzekomo zniszczone niemieckie dywizje. I tak w dniu 7 lipca według informacji angielskich uległo zniszczeniu 25 niemieckich dywizji. W dniu 10 lipca cyfra zniszczonych dywizji wzrosła już rzekomo do 40.

Zrozumiałym jest — podkreślił Sündermann — że także dane cyfrowe, zakomunikowane przez bolszewików przekraczają znacznie rzeczywiste straty niemieckie. Przy wszystkich tych przesadnych informacjach ze strony alianckiej jest własne życzenie byłym głównym motywem tych pomysłów.

Jeżeli chodzi o Anglików to wypłynęło na to zwłaszcza trudności i krytyczna sytuacja w jakiej znaleźli się na Zachodzie. Przede wszystkim jednak pragną oni przy pomocy dramatycznego przedstawienia wypadków na wschodzie wywołać wrażenie w państwach neutralnych, jakoby rozpoczął się katastrofalny przebieg wypadków. Wszyscy wiedzą, oświadczył Sündermann, że alianci pragną podjąć próbę złamania Europy w tym roku, jednak ostatnie słowo jeszcze nie padło.

Na szlakach wiedzy współczesnej

Siedem przykazań zdrowia

„Szlachetne zdrowie, ile się trzeba cenić, ten tylko się dowi, kto się utracił”. Kwestia dobrego zdrowia jest powiędnią tematem różnym, na który każdy lubi zwracać głos, ale przeważnie dążąc do zdrowia wykuzyjemy dopiero wtedy, gdy poczyna dokuczać nam jakaś dolegliwość. A przecież daleko bardziej wskazany jest przestrzeganie tych niewielu prostych zasad, które pomagają do utrzymania organizmu w pełnej sprawności. Poza tym stan zdrowia dorosłej jednostki w wielkim stopniu zależy od rozwoju w okresie dziecięcym, albowiem już dawno przysławie mówi: „czym skorupka nasianka za młodu, tym tak później i zatraca”, dlatego też poniżej kilka uwag poświęcamy sprawie zdrowia naszych milusińskich.

Wiedeński lekarz chorób dziecięcych, prof. Hamburger opracował niedawno siedem głównych punktów życiowych, na których powinien opierać się tryb życia dziecięcego, o ile mająci te dzieci wyrósłoby zdrowi ludzie. Zasady te posiadają wartość również i dla dorosłych, lecz dla rozwijających się dopiero organizmów są szczególnie ważne.

Świeże powietrze. Nawet wśród ucie wielkiego miasta powietrze pod otwartym niebem bywa znacznie lepsze, niż w miejscowości kuracyjnej, gdy się przebywa w zamkniętym i źle wentylowanym mieszkaniu. Świeże, nieużyte powietrze w wielkiej ilości jest pierwszym warunkiem zdrowia. Powietrze wśród ścian zamkniętego pomieszczenia psuje się szybko na skutek wydzielanego przez oddychanie dwutlenku węgla. Czyste, niezapętlone powietrze stanowi naj lepszy środek zapobiegający licznym chorobom okresu dziecięcego. Dzieci, które latem i zimą spędzają przy otwartych oknach i bez względu na

stan pogody wychodzą z domu, prawie nigdy nie ulegają przeziębieniom.

Dużo — nieznaczny zdrowo. Dostateczne i właściwe odżywianie jest drugim czynnikiem zdrowia. Trzeba jednak określić granicę pojęcia „dostateczne”. Na przekiermianym sposobie odżywiania zdrowie dziecko reaguje brakiem apetytu, stosownie do naturalnego instynktu odychającego tycie. Wzmuszanie w dziecku pokarmów przy pomocy próśby i obietnic lub na wet groźby stwarza przyzwyczajenie przejadania się, co młodym organizmowi nie wychodzi na pozitek. Powinno się dziecku pozostawić pewną swobodę w tym zakresie, niech sam je tyje, na ile ma apetyt. Wprawdzie oczy bywają większe, niż pojemność żołądka, lecz kwestię tę można załatwić przez proponowanie kilku mniejszych porcji jedzenia, zamiast jednej dużej. Wówczas każda porcja zostanie spożyta z apetytem.

Słońce krzepi kości. Światło słoneczne jest najważniejszym środkiem; zapobiegającym krzywicy, a poza tym wywołuje ono jeszcze szereg różnych zdrowych podnień. Dlatego też słońce jest trzecią z głównych zasad zdrowia. Pod działaniem nasłonecznienia słonecznego powstaje w organizmie niezbędna dla rozwoju kości witamina D, bez której szkielet dziecięcy pozostałby miękki i pokrzywiony. Brak witaminy D w organizmie odbija się również i na starszych dziećcach, powodując zwiotczalność ścięgien w stawach oraz ogólny wycieńczenie, ospałość, braku apetytu i uczucie ogólnego. Plastikę stopy można także zapisać na rachunek niedostatecznej ilości witaminy D w okresie dziecięcym. „Praca” rozwersała. Każda czynność jaka spełnia dan organ ciała nazywana jest przez fizjologów „pracą”. Gdy się czyta niniejsze zdanie fizjolog orzeknie, że oko czytelnika „pra-

cuje”. Gry ruchowe dzieci, bieganie, podskoki i t. p. fizjologia zalicza do pracy mięśni. Właśnie to obfite poruszanie się mięśni jest czwartym czynnikiem zdrowia, i stanowi niezbędny warunek rozwoju dla młodego organizmu. Ponadto ruchy takie wywołują u dzieci nastroj radośny, co zresztą łatwo zaobserwować. Dzieci mało ruchliwe, zaliczane do kategorii „spokojnych” są zwykle mrukliwe, gdyż wrodzony im popęd do działania został stłumiony, a to z powodu, że za mało przebywają na otwartym powietrzu. Ściany mieszkania nie stanowią przestrzeni, nadającej się do zbiorowej bieżącej dzieci.

Sen — według upodobania. Dziecko powinno spać, gdy jest zmęczone i tylko wtedy. Jest to piąta spośród głównych zasad zdrowia. Nie ma sensu zmuszać dziecko do ustalenia z góry ilości godzin snu, ponieważ potrzeba snu jest wśród dzieci podobnie różnorodna, jak i u dorosłych. Wszystkie reguły co do tego, ile godzin dziecko winno spać, są zasadniczo tylko przeciętną miarą. Zakłócenia snu pochodzą przeważnie z tego, że dziecko albo za mało żaływa ruchu, albo też narzuca mu się zbyt długi sen. Dobrze jest również pamiętać, że przeciążenie dziecka wrazeniami natury umysłowo-duchowej jak np. opowiadanie zbyt długich bajek, towarzyszywo innych dzieci, przeciążające się do późna i t. p. u dzieci o żywym temperamencie lub też nerwowość wywołują niepokojny sen.

Czystość a higiena — to dwie różne rzeczy. Higiena ma na celu ochronę organizmu przed chorobami zakaźnymi i nie jest wcale równoznaczną ze schludnością. Gdyby wymaga zachowywania czystości w węższej określonej dziedzinie, jak np. przy wytwarzaniu artykułów spożywczych albo też czuwa nad tym, aby zanieczyszczone płyny nie powodowały szkód dla zdrowia. Higiena walczy z bakteriami chorobotwórczymi. Na ogół jednak nie każda kategoria mikrobow wywołuje chorobę. Niektóre spośród tych drobnoustrojów są nawet konieczne zarówno dla zdrowia, jak i dla życia. Zresztą

istnieje pewna ilość chorób, jak np. grypa, zapalenie płuc i t. d. przed którymi najdokładniejszą czystość nie może ochronić, a natomiast możliwe największą ilość świeżego powietrza, hanowanie ciała i rozsądny sposób odżywiania się wraz z doskonałym środkiem zapobiegawczym. Z powyższych względów czystość jako czynnik zachowania zdrowia stoi u dzieci na szóstym miejscu. Oczywiście nie przemawia się tu do hodowania brudu i samo przez się jest zrozumiałe, że utrzymanie dziecka w czystości jest nakazem zarówno rodzicom jak i wychowawcom, lecz nie należy popędzać przesydy i sądzić, że przez częste mycie dziecka wszystko już dla zdrowia zostało zrobione. Daleko ważniejsze jest, gdy się mówi więcej o czystym powietrzu, niż o czystych rękach, metze zaś szczyby w otwartym oknie są lepszą niż polującą kąpiel w zamkniętym. Najlepsze jest dzieje, jeśli szczyby są czyste i przejrzyste jak kryształ, a okno otwarte.

Wreszcie — wychowanie. To siódma wytyczna obejmuje właściwie wszystkie poprzednie. Pierwszą regułą pod tym względem jest zaufanie w regulację siły przyrody. Wykazanie przesadnej troski na każdym kroku o zdrowie dziecka doktor Hamburger uważa za niewskazane. Drugą zasadą powinno być także kierowanie postępkami dziecka, które by się nie dawato zbytino odczuwać. Nie należy również małej istocie ludzkiej oszczędzać pewnych doświadczeń, przez nudne zakazy, których do i tak przeważnie nie słucha. Bezpośrednio doświadczanie jest daleko lepszą szkołą. Można dziecko dowolną ilość razy opowiadać, że spły się, o ile dotknęło gorącego garnka; lecz gdy się o tym przekonał, dziecko musi przynajmniej raz dotknąć się do takiego garnka. Ta metoda, aczkolwiek nieco trudniejsza, dziecko uczy się właściwego postępowania. Na ogół dziecko nie powinno być pajacykiem, którego postępek się nie sznurkuje, gdyż wychowanie nie jest tresura. Tam jednak gdzie zachodzi potrzeba, należy powierzyć dziecku zdecydowanie określona granicę postępowania.

Z Częstochowy i okolicy

Lipcowe imbroglie

Stalą się marzeń cudnym złączeniem i otworzą drzwi w słońce — naociele, — Białe bez w okna się pozdrowienie jako zapowiedź radości. Zapłonęły gwiazdy wszystkie na niebie i na ziemi; na krosnach z płomiennych iskier hałtują Tuosie imię. Kłębowy wina naleję w szklanki srebrnym uściele postanie. Owiniesz mnie pieszczot świętojańskim uiankiem i zaśniemy w szczęścia nieskończonym trwanie. W dzień każdy wplecieć radość bez granic nocą pogaszą ogniki pragnień i na szczęścia bezmierny ocean wpłyniemy na wszystkich zagłach.

Amalia Łuczynska.

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Bonawentury

Wschód słońca o g. 4.58
Zachód 21.18

13
Czwartek

Zaciemniamy
od godz. 21.30 do godz. 4.00

Zagadka magnesu

Każdy dorosły wie co to jest magnes. Kawalek stalą zgięty w podkowę, posiadający własność przyciągania metali. Ma dwa bieguny różnoimienne, czyli tzw. dodatni i ujemny, między którymi przylega tajemniczy prąd i magnesy wtedy działa. Zastosowanie magnesu w technice jest bardzo rozległe i nie będziemy nadmiernie głośnymi rozważaniami na ten temat. Niejako pomyśleć przez chwilę o innych magnesach, żywych i również dwubiegunowych, kolonowych, ażurowych sztafkach snują się w obrębie czterech ścian gniazda domowego lub elastycznym kroczeniem, na korkowych kolumnach idą przez ulicę.

Jak się to dzieje, że od takiego stworzonka płynie prąd magnetyczny? I przyciąga wzrok a niezdarcia i serce. Odcie tam szuka źródła, wytworzącego ów prąd, który czasem działa z taką mocą, że aż się traci głowę, a często i pleciadze? W jasnych czy ciemnych oczach, w korlorze włosów, w uśmiechu, w tonie głosu? W zgrabnej figurce, nóżkach, a może w odpowiednio dobranej sukience?

Odpowiedź nie jest łatwa, jakby się komuś mogło zdawać. Suszyły się iad najniezwykle umysły i nie daly rady. Podchodzą do tej kwestii z różnych stron, próbowano różnych eksperymentów, donauzafskich, a rezultat ciągle negatywny. Młody fizyk czy inny elektrotechnik, który zaczął badać działanie takiego magnesu, kończy tym, że w głowie dostaje zawrotu i magnes go porwaja. Gdy doszedł do tego, że magnes w sukience przestaje nać działać, wtedy nie jest już zdolny do eksperymentów, a wszak badanie zjawisk przyrody musi koniecznie być oparte na eksperymentach. I tak ciągle kręcimy się w kółko w polu działania tego tajemniczego magnesu. A przecież gruntownie wyjaśnienie tej ciemnej sprawy dalooby niemierny pożytek. Takie odkrycie stało się epoką w dziejach. Każda mogłaby wiedzieć, dlaczego przyciąga go tegoż żona czy narzeczona, albo też z jakiego powodu przestała przyciągać.

Jakżi wniosek z powyższych luźnych myśli? Chyba taki, żeby nie zrażać się i sprawa badać dalej, aż do skutku. Może jednak szczęście dopisze komu i znajdzie odpowiedź. Zajęcie zbyt gorliwe jednak grozi rozmiękaniem mózgu.

Od powyższego zarządzenia są wyłączone wózki dziecięce i sanki ręczne.

Poza tym wszelkie pojazdy jeżdzące na terenie miasta Częstochowy, muszą być obecnie zaopatrzone co najmniej w szkiełka odbłaskowe.

"Szkiełka odbłaskowe można nabyć w firmie: „Hamonia", Ad. Hitler Allee 16 oraz w „Deutsche Warenhandels-gesellschaft Bartels u. Co." przy Alei Wolności 14.

Szkiełka odbłaskowych nie wolno umieszczać wyżej niż na 50 centymetrów światłek tylnych wyżej niż 125 centymetrów nad ziemią. Szkiełka odbłaskowe poza tym należy utrzymywać w idealnej czystości i nigdy nie wolno ich zasłaniać.

Osoby, które do 31-go lipca b. r. nie zaopatrzą swoich pojazdów w czerwone szkiełka odbłaskowe będą karane.

Wniośki o opony zapasowe, złożone bez przedłożenia nowej karty na opony po dniu 10-go lipca b. r. nie będą rozpatrywane.

W obronie przed „czerwonym kurem"

(k) W okresie przedwiosna pożarów w miastach zmniejszyła się do minimum, lecz po wsiach wypadły takie niestety nie należą do rzadkości, a ofiarą płomieni pada niekiedy po kilka zabudowań wraz z inwentarzem i zbiorami, nie rzadko nawet całe wioski. Pożary powstają przeważnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przez zaproszenie lub wadliwą budowę przewodów kominowych.

W celu zapobiegania pożarom wydano cały szereg zarządzeń i pouczeń, mimo to jednak „czerwony kur" jest na wsiach, czystym zjawiskiem, porażającym wieśniaków w odciały skrajnie nędzy.

Aby uniknąć pożaru, należy zdwoić ostrożność. Niedopałki z papierosów, zabawa dzieci zapalnikami, rozpalanie ognia w pobliżu domów, podszycy strzechy, palenie świec w stodolach i oborach — oto przyczyny powodujące pożary.

Niebezpieczeństwo ognia zwiększa się przez stałe zaśmiecanie słoma przedzińców, używanie otwartego światła przy udołach wieczornych, od piecyków żelaznych, ustawionych pod drewnianymi ścianami itp.

Unikać wyżej wymienionych błędów, niedoceniać i lekkoomyślnego postępowania na pewno spowodujemy wydatne zmniejszenie się liczby pożarów.

Otwarcie Teatru Kukielek

(ko) Zapowiedziane od dawna otwarcie na terenie naszego miasta teatru kukielekowego, który jest oddziałem znanego w całym kraju Krakowskiego Teatru Kukielek, nastąpi w najbliższy czwartek, dnia 13 lipca.

Teatr znalazł swe pomieszczenie w sali Strazy Ogniowej, przy ul. Strazackiej 3 i dawał będzie, począwszy od dnia otwarcia, 2 spektakle dziennie: o godzinie 15.30 i 17.30.

Na występie grana będzie bajeczka dla dzieci Marii Konowickiej p. t. „Bajowe bajeczki, świętoscowe skrzypceki", która wystawiana w Krakowie kilkakrotnie cieszyła się wielkim powodzeniem młodocianej publiczności.

W każdą niedzielę przewiduje kierownictwo teatru dodatkowe spektakle, o godz. 10-jej rano, po cenach niższych dla niezamożnego dźwiatwu. Poza tym sztuka grana będzie kilkakrotnie zupełnie bezpłatnie dla dzieci z miejscowych ochotek i sierotocików.

Jak nas informują zespół teatru kukielek zamierza wystawiać również sztuki powiastki dla osób dorosłych, między innymi „Balladynie", „Krakowiacy i Górale", „Sen nocny letniej" i inne, których przygotowanie jest w toku.

Czysta i higiena w domach mieszkalnych

(p) Życie miasta z czasów nerwowe i głośne musi mieć normalny puls, uregulowany przez odpowiednie zarządzenia, dbające o uswanie niepotrzebnych hałasów i achowanie higieny miejskiego życia.

Godziennym motywu jest wypadki drobnych wykroczeń w dziedzinie spokoju publicznego i zarządzeń Wydziału Sądowego.

Aby uniknąć kolizyj z władzami podajemy kilka kardynalnych zarządzeń, które powinny być znane i przestrzane przez każdego mieszkańca.

Dorzeczy domów, zobowiązani są do utrzymania należytej czystości w bramach i na schodach. Zdarza się nieraz, że smielniacy oni swoje zadania naleźyć, lecz przechodnie, nie mieszkaćcy w danym domu wchodzi do bram i zaśmiecają je lub zanieczyszczają w sposób wprost karygodny.

Na trzapanie dywanów, mebli itp. wyznaczony jest policyjnie czas od godz. 8-jej do 10-jej. W czasie tym okna wychodzące na podwórze należy trzymać zamkniętymi, aby uniknąć zakurzenia mieszkańca.

Handlarzom ulicznym, chodzącym po podwórkach domów, nie wolno zakłócać spokoju mieszkańców przed godziną 8 rano.

Po godzinie policyjnej nie wolno prowadzić w bramach domów i na klatkach schodowych głośnych rozmów, śpiewów i hałasów.

Opóźnił kurnik

(hal) We wsi Obaczyniu, w pow. jezdrzowskiem, do kurnika będącego własnością Antoniego Leocięckiego, dostał się w porze nocnej złodziej sprawca, unosząc z sobą 5 kur oraz 3 koguty. Kury były rasowe, należały bowiem do kategorii „słonołazek". Złodziej, śladziąc się, padł również gajster.

Nowy sposób nabywania opon

(ko) Na podstawie odnośnego zarządzenia, od dnia 15-go lipca b. r. wprowadza się w kraju dla pojazdów mechanicznych z urzędowym znakiem rozpoznawczym Gen. Urb., z wyjątkiem pojazdów mechanicznych posiadających znak rozpoznawczy „V Ost", nowe karty na opony.

Osoby, które posiadają pojazdy mechaniczne i po dniu 10-go lipca b. r. składają wniosek o opony zapasowe, winny przed złożeniem opłaty w Urzędzie Ruchu Drogowego przy Starostwie powiatowym lub miejskim, wnieść uprzednio wniosek o wystawienie nowej karty na opony.

Muchy — zdecydowanymi szkodnikami

(p) W gospodarce przyrody i człowieka muchy odgrywają dużą rolę, niestety jednak przeważnie ujemną. Dla człowieka są one nie tylko natrętnymi i dokuczliwymi owadami, ale również przenosiicielami zarzarków różnych chorób zakaźnych, jak czerwoni, dpu brzusznego, a nawet cholery. Larwy niektórych much są niebezpiecznymi dla życia pasożytami, żyjącymi pod skórą i na nawet usadawiającymi się w pewnych narządach wewnętrznych ludzi i zwierząt.

Należy jednak zaznaczyć, że pewne gatunki much są owadami pożytecznymi, bo odgrywają rolę dodatnią w gospodarce przyrody, stanowiąc na przykład naturalną ochronę lasów, gdyż pasyżują na szkodliwych motylach i błonkówkach są drapieżnikami, niszczącymi szkodliwe owady, zapylają kwiaty, przy czym larwy kilkunastu gatunków much usuwają z powierzchni ziemi ciała ulegające gnilu, jak również służą za pokarm dla ryb.

Much w przyrodzie jest olbrzymia ilość. Zbóży żył obliczają, że na świecie istnieje aż 12.000 gatunków much, które tworzą jedną rodzinę, należąca do zespołu owadów dwuskrzydłych. Licząca tę rodzinę dzieła fachowcy na 9 podrzodzin a mia nowiciele: kolibeczki, smietniki, muchy własiwe, rączce, ścierwiące, gzy, gzik i oraz dwie podrzodiny bez nazwy polskiej (Dexinae i Phacinae). Z rodziny much spokrewnionych jest przeszło 20 innych rodzin różnorodnych owadów, tworzących wraz z nimi rząd krótkowosłych much chówek. Z tej grupy wymienić należy znane u nas baki, zwieski, zgnilichy itp. Do dalszych krewniaków much należą komary i mustyki, odgrywające doniosłą rolę w epidemiologii, jako roznosiciele chorób.

Mieszkańcy miast spotykają się najczęściej z muchą własiwą, której główną przedstawicielką jest dręcząca nas latem w mieszkaniu mucha domowa. Mając łepkie odnoża, przenosi ona z różnych zbiorników nieczystości, tysiące najrozmaitszych drobnoustrojów, którymi potem za-

każa różne przedmioty. Jako pewne należy przyjąć, iż stale zwiększenie się w okresie lata i jesieni zachorowań na czerwonię i dur brzusny spowodowane jest przenoszeniem właśnie tych chorób przez muchy.

Drugi rodzaj much, to bolimuszka, podobna z wyglądu do muchy domowej, ale posiadająca ostrze szczecińki rąka, wskutek czego boleśnie kłuje, nie tylko i może wprowadzić przy tym drobnoustroje chorobotwórcze wprost do krwi. Muchy te zjawiają się w naszych mieszkaniach w większej ilości jesienią. Wobec tego, że trudno ją odróżnić od muchy domowej, laicy sądzą niekiedy, że w ogóle muchy stają się jesienią złośliwie i i zaczynają kłuć. Niektórzy epidemiolodzy twierdzą, że bolimuszki mogą przenosić ospę, węglik i t. p.

Oprócz wymienionych można spotkać w mieszkaniu małą muchę pokojową, mającą pewne znaczenie w gospodarce leśnej, jako mucha pożyteczna, bo larwy jej pasyżują w gąsienicach szkodliwych leśnych. Należy ją jednak niszczyć bo jest ona równocześnie szkodnikiem roślin uprawnych, szczególnie buraków, larwy jej bowiem wyrzają się w miąższ korzeni i powodują ich gnicie.

Latem spotykamy w miescie także bardzo pospolitą muchę plujkę. Skada ona jaja w otwarte rany zwierząt i ludzi, a także w świeże mięso. Jest ona o tyle groźna, że jaja wylęgają się już po 24 godzinach.

Reasumując, powyższe jeszcze raz należy podkreślić, że muchy w olbrzymiej większości są zdecydowanymi szkodnikami człowieka i jego gospodarki, wobec czego należy je tępic wszelkimi sposobami, oczywiście według możliwości ochraniając te nieliczne, o których wiemy, że są pożyteczne. Mieszkańcy miast, powinni tępic wszystkie bez wyjątku, gdyż w pobliżu miast much pożytecznych prawie zupełnie nie spotykamy.

Wyniki ciągnięcia Loterii

(tp) Wyniki ciągnięcia loterii liczbowej w Warszawie w dniu 12 lipca b. r. przedstawiają się następująco:

wywołanie pierwsze: 12, drugie: 13, trzecie: 86, czwarte: 68, piąte: 15.

Następne ciągnięcie loterii liczbowej odbędzie się w Krakowie w dniu 15 lipca b. r.

Uwaga, właściciele pojazdów!

(ko) Na podstawie odnośnego zarządzenia, wszystkie pojazdy posiadające muszą z tyłu, między środkami pojazdu a lewą krawędzią zewnętrznią, czerw. światła tylne lub czerwone światła odbłaskowe.

Gra o sekundy

Powtórka

— Dopiero dziewczęta, panie strażak, ja nie lubię zrywać się z łóżka przed świtem, jak różni pomysłeni reporterzy. Na jakiej kaczce tak przyspalołowaś? Gadaj zaraz! — Duclos leżał dalej w łóżku.

— Wstań bez ogródek. Jedziemy na wieść!

— Nie jestem rolnikiem, jam Paryżanin i wystraszony mi laszek Bułofski, po co mi wieść, nie rozumiem!

— Zaraz cię poderwie, czy wiesz co się stało?

— Poczekam aż mi powiesz!

— Wstawa dziel Purdatu nie odbędzie się.

— Bądź laskaw podać mi mój flet, leży tam na biurku Zagram ci kołysankę Szumana, bardzo melodyjna, spodobą ci się na pewno.

— Jeśli ci już napadła muzyka na czoło, w takim razie zagraj „Marche funebre" Chopina. — Z powodu?

— Ponieważ Purdat nie żyje.

— Oh, la la — zagwizdał Duclos, — Co mi się stało?

— Nie wiem, co mi się stało, wiem natomiast, że nie żyje... Podobno coś z sercem. Pojechał do hrabiny Beaumont, wiesz to tam pod Abayę w pobliżu Tours, może ujrzał jaką damę pikową albo inną podobną widmo z tych, co zwykły być zalesznie harcować w takich starych ruderach i nie przetyl spotkania. A szkoda! Miałbym wspaniały reportaż na temat rozmowy z duchem rodziny Beaumontów. Wyobraź sobie rzeczbierz, człowiek, który z glny robi ludzi i inne zwierzęta albo garnki, rozmawia z duchem. Czy ty masz pojecia, co z tego można by zrobić? Tutaj masz akcezdów do Grand Guignol! Więc jedź z mną cieniu Holmesa czy Arsena Lupina i nie traćmy czasu. Pociąg odchodzi za godzinę.

— Dobrze, jesteś tak wymowny, że przekonał mnie. Spreparuj tymczasem śniadanie, uszy-

szynka stol pod biurkiem. Tam też znajdziesz zapewne jakieś prowianty. Ja ubiorę się i odegram swoją poranną melodię na flecie. Muszę usposobić się odpowiednio na wyjazd.

— O ile potrawa to dłużej niż kwadrans, razem z koncertem, przyprowadź tu jutro swojego bul dog, żeby ci był do duetu — groził Jack.

— Po upływie pół godziny detektywi i reporter je chali już na dachu autobusu w kierunku dworca. Gdy zajęli miejsce w coupe, Duclos otworzył walizkę i wydosłał z niej swój ulubiony instrument. Pierwsze trele zbiegły się do świstom mającej ruszyć lokomotywy. — Kąkofonia! — powiedział Duclos — będziemy mieli jakiegoś pecha.

Otyla dama, siedząca naprzeciwko, zwróciła się do Pieponta.

— A gdzieś pański instrument, gitara hawajska lub mandolina. Panowie zapewne na jarmarku do Abaye, jako wędrowni muzykanci? Nieprawdaż, że zgadlam?

— Nie proszę pani, ja gram tylko sam, a on tańczy solo, nawet na linie i na linie jest na co popatrzeć. Poza tym wspaniale śpiewa, po litrowce co koniaku, — uśmiechając się złośliwie, mowil Duclos.

— To szkoda — westchnęła dama — wolałabym, żeby grał.

— Widzisz mój kochany idioto, — zabrał głos Piepont — już mamy pierwszego pecha, że nie możemy zaspokoić życzenia damy.

— Madame mieszka w Abayę? — informował się detektywi.

— Tak, mój mąż jest tam aptekarzem.

— Tak, to bardzo ładnie z jego strony — zachwycił się Jack.

— Co ładnie? — zdziwiła się pani aptekarszowa.

— Ze mieszka w Abayę, że jest aptekarzem i że posiada taką uroczą małżonkę, w ogóle zazdroścę ci się — mowil Piepont.

— Pan nie jest muzykantem i nie tańczy na linie ani na linie, stwierdziła z przekonaniem dama.

— Niestety, każdy z nas tańczy na niewidzialnej linie... wypadków — powiedział jakoś smutnie Piepont.

— Jakże się miewa pan aptekarz? — padło naraz uprzejme pytanie Duclosa.

— Mój mąż, pan Charnier nie cieszy się ostatnio dobrym zdrowiem, w ciągu trzech miesięcy utracił dziesięć kilo żywej wagi. Doktor Cartier, który go leczy, nie może znaleźć przyczyny tego. W ogóle jakoś ci choroby, co znajdując się pod opieką doktora Cartiera nie mają szczęścia od czasu gdy nie udało mu się doprowadzić do zdrowia nieboszyczka hrabiego de Beaumont.

Detektywi drgnął wewnętrznie, gdy padło to nazwisko.

— Ach, więc to doktor Cartier leczył hrabiego? — zrobił jakby zdziwioną uwagę Duclos.

— Jest przecież starym lekarzem tej rodziny od kilku lat i zdaje się, że Beaumontowie umiłowili mu odbycie studiów — oświadczyła pani aptekarszowa.

W ciągu zastępnych chwil pani Charnier wtajemniczyła obu swoich współpasażerów we wszystkie aktualne nowinki z Abayę i okolicy, w takim promieniu w jakim rozciągał się zasięg działania jej męża. Opowiadała też, że nieboszyczek hrabia był dziwkami, kazał wykonywać jakiegoś niepotrzebne posągi, a klejnoty rodzinne ukrył w tajemniczym schowku i nie można ich teraz odnaleźć, chociaż hrabina i jej córka muszą borykać się z kłopotami pieniężnymi, gdyż testament jeszcze nie został otwarty i w ogóle nie wiadomo jak hrabia zadysonował swoim dużym majątkiem.

— Czy hrabianka mieszka również na zamku? — zainteresował się Piepont.

— Mieszka stale w Paryżu, tutaj przyjeżdża tylko od czasu do czasu. Nie spotkali jej panowie przypadkiem? Bardzo ładna, piękna, piękność, powiadam panom. Zgrabna jak tancerka baletu, elegancka i mądra. Chodziła na uniwersytet. Podobno studiowała archeologię. Pod tym względem wrodziła się, widać do swego ojca, który stał się dla niej zyczeniem ze szpargałami, skorupami, jakby to mogło przydać się na co innego, niż do wyrzucenia na śmietnik.

Teraz detektywi całą swoją istotę skupili w na-

trządach słuchu. Nastąpił jednak drugi pech, gdyż pociąg zatrzymał się na kolejnej stacyjce i do przedziału wszedł zazwyczaj, jęgotem, wskutek czego dalsze wynurzenia pani aptekarszowej zostały przzerwane.

Duclos wyładował swoje rozczarowanie w wydmuchanie smętnych treli na flecie. Ostryłby jęgotem ukłosał miękkiemi rękami wzdęcie zasnął, a za jego przykładem poszła i pani Charnier. Piepont chciałoby z cicha, lecz przostrożny, że Duclos marszczy brwi i ma zamiar przetrwać jakieś myśli czy wrażenia, dał za wygrana i ją szkicować w notesie postać kobiety, której usiłował nadać rysy panny Bijoux.

Czas upływał w monotonnym stukocie kół pociągu. Wreszcie pociąg nadlatywał pierwsze do miu Abayę. Z przystanku hamulców wagonu zazwyczaj jęgotem i pani aptekarszowa zbudziła się.

— Świeć mi się spalo, mój panie flecisto! odczekał się grubas — Ile zdania pan gązy za kołysanie mnie do smu chodzenia w ciągu lata? Gotów jestem zamagować pana niezwolnienie.

— Franka od jednej nuty — odciał krótko Duclos. — Platne z góry. Można było wyczuć, że René czuje się obrażonym.

Detektywi i reporter pocięgnali na peronie pani Charnier, po czym wyszli przed budynek stacyjny. Na lawce obok rozległego kwietnika z rozkwitłymi danielami siedział starszy człowiek o twarzy podwrażonej czarną jedwabną chustą i w ciemnych okularach. Tuż obok oparty o drzewo stał rower.

— Czy nie mógłby pan powiadzić mi któregoś dojdziemy najrychlej do zamku Beaumont? — odczekał się Piepont, podchodząc do siedzącego.

— Pójdą panowie tu oto ulica na lewo — wskazał ręką kierunek — a następnie od rynku zwód na lewo Droga pieszko do zamku trwa trzy kwadransy. — Człowiek udzielając objaśnień patrzył gdzieś w bok w przestrzeń. — Och, przestrasz pania, jakie wstępné owad biega po pańskiej marynarce, pozwolę pan, że go strącę na ziemię — dłoń człowieka w czarnych okularach dotknęły Pieponta.

(d. c. n.)

